Cena numeru mk. 200.

Nr. 42. Czwartek 22 lutego 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, tel. 73. Będzin. Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Zalewa nas fala żydostwa.

Sosnowiec, 22 lutego.

Jeszcze sprawa wydalenia z Polski setek tysięcy żydów bolszewickich, któızy przywędrowali z Rosji i korzystają bezprawnie z naszej gościnności, nie została załatwiona, a już z nad granicy wsch. dochodzą alarmujące wieści o nowej potężnej fali żydostwa, która przelewa się przez kordony i grozi nową katastrofą naszej Ojczyźnie.

Te szczury wędrowne przeczuwają bliską rozprawę z nimi narodu rosyjskiego,— rozprawę, której rząd bolszewicki, złożony w trzech czwartych z żydów nie potrafi zapobiedz, i tłumnie opuszczają bolszewję, szukając przytułku w ościennej Polsce.

W Polsce, gdyż tylko my jedni nie potrafimy zatamować przypływu przybłędów, którzy za zrabowane skarby wykupują u nas wszystko, co się da i wytwarzają drożyznę.

Organizacją przedostawania się do Polski żydów, jak donosi „Kur. Lwowski", zajmują się specjalne biura transportowe w Płoskirowie i Kamieńcu. Biura te posiadają tajne agentury w Polsce. Zadaniem biur jest dostarczenie imigrantom odpowiednich, oczywiście podrobionych, bądź też na obce nazwiska wystawionych dokumentów, w wyrabianiu których współdziałają wymienione agentury po stronie polskiej.

Owi pomocnicy po stronie polskiej mają za zadanie: dać imigrantowi przytułek; w razie potrzeby ułatwić mu wydobycie potrzebnych dokumentów, oraz ułatwić dalszą podróż w głąb Polski.

Bardzo „sprawnie" funkcjonuje biuro transportowe w Kamieńcu, kierowane przez żydów: Weismana, Sternika, Kantora i Kleinmana. W robocie swej posługują się oni szerokim kołem krewnych i znajomych, znajdujących się w miejscowościach pogranicznych nad Zbruczem oraz w dalszych częściach Polski.

Agenci biura kamienieckiego rekrutują się z polskich żydów, czuwają nad pomyślnym przekraczaniem imigrantów przez Zbrucz, co ostatnio ułatwione było z powodu zamarznięcia rzeki, następnie zaś kierują imigrantów do Czortkowa. Tam zaśistnieje komitet żydowski, mieniący się amerykańskim, który wydaje „poświadczenia", że imigrant „zamierza udać się do Palestyny lub Ameryki". Podobny proceder odbywa się również w „amerykańskim komitecie żydowskim" we Lwowie, na podstawie którego poświadczeń imigranci żydowscy otrzymują z dyrekcji policji terminowe pozwolenie na pobyt. Pozwolenie terminowe z kolei udaje się prolongować, a często uzyskują imigranci najróżnorodniejszymi drogami dokumenty, zezwalające na stałe osiedlenie się w Polsce. We Lwowie zdołało się w ostatnim czasie zainstalować w drodze omówionej metody około tysiąc imigrantów żydowskich z Ukrainy.

Ruch imigracyjny jest znaczny i władze pograniczne mają możność go stale obserwować, nie widzi się jednak żadnego przeciwdziałania. Przeciwnie, stwierdzono fakty wprost zdumiewające.

Oto 9 b. m. przekradła się przez Zbrucz znaczniejsza partja żydów ros. Przenocowali oni w Skale, a dnia 10 b. m. w biały dzień w oczach miejscowej policji, pojechali na dwu furmankach do Borszczowa. Nikt ich nie zatrzymywał, ani nie indagował. Podobne fakty zaszły w Skale dn. 12 i 13 b. m. Opinja miejscowa mówi, że szereg funkcjonarjuszy policyjnych jest poprostu w zmowie z agentami żydowskimi, którzy działają przekupstwem. Przekupstwem również udaje się żydom nakłonić kolejarzy do skrytego transportowania imigrantów w pociągach. Niektórzy przekupieni kolejarze przewożą imigrantów w seperatkach kolejowych lub w wagonach pakunkowych.

Przy powyższych uwagach pominięto dane szczegółowe, oraz nazwiska tych osób, które w miejscowościach pogranicznych ułatwiają lub tolerują emigrację żydów ros. do Polski. Szczegóły tej sprawy, jak spodziewać się należy, znane są naszym władzom administracyjno policyjnym.

Oto jak wygląda wysiedlanie żydów bolszewickich z Polski.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Poincare na posiedzeniu ko misji dla spraw zagranicznych parlamentu francuskiego złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji w zagłębiu Ruhry. Ze sprawo zdania wyniku, że francuzi rozciągnęli kontrolę na 9/10 produkcji zagłębia.

— Urzędy celne i dworce kolejowe w Appenweiler i Offenburgu zajęli celnicy i kolejarze alzaccy.

— Dotychczas przewieziono z zagłębia Ruhry do Francji 1026 wagonów węgla.

— W Essen rozbrojono 400 policjantów niemieckich. Koszary policji zajęło wojsko francuskie.

— Rząd francuski zamierza każde miasto w terenie okupowanym, które przyjmie ministra niemieckiego wbrew rozkazowi władz okupacyjnych, karać przez nałożenie na jego mieszkańców wysokiej kontrybucji.

— Parlament angielski, znaczną większością głosów odrzucił wniosek liberałów, na których czele stoi Lloyd George, by pod egidą ligi narodów stworzyć komisję rzeczoznawców dla zbadania zdolności płatniczych Niemiec.

— Dnia 27 b. m, ma być dokonana wymiana więźniów pomiędzy Polską a Rosją. Rosja wydaje 23 polaków skazanych na śmierć za takąż liczbę komunistów więzionych w Polsce.

— W centralnym komitecie partji komunistycznej w Rosji, doszło do znacznych rozdźwięków. Umiarkowani pod wodzą Lenina, żądają udzielenia ludności większych swobód obywatelskich i dopuszczenia burżuazji do życia politycznego, skrajni pod wodzą Bucharina dalszych represji przeciw burżuazji.

— Na całym wybrzeżu Angji panują silne burze, które spowodowały liczne katastrofy okrętowe. Trzy okręty zostały wyrzucone na skały nadbrzeżne.

— Prasa łotewska donosi z Kowna, że Litwa nie zawarła z Polską umowy co do tranzytu przez Kłajpedę i uniewożliwi Polsce korzystanie z tego portu póki Polska nie wykona umowy suwalskiej.

— Władze okupacyjne w zagłębiu Ruhry noszą się z zamiarem wprowadzenia tam nowej waluty pod nazwą dolara ryńskiego.

— Partja Kossutha na Węgrzech domaga się przystąpienia państwa węgierskiego do małej ententy, zerwania z Austrją i ścisłego porozumienia z Francją.

— Rząd niemiecki wydał zakaz wywozu towarów do Francji. Zarządzenie to jest dla Francji bez znaczenia, z importu bowiem zagranicznego francuskiego przypada na Niemcy zaledwie 5 proc.

— Minister kolei żelaznych odbywa codziennie konferencję z ministrem skarbu Grabskim na temat inwestycji kolejowych rozdzielonych na okres 10 lat.

— Na terytorjum w. m. Gdańska znajdują się 2 dekanaty parafji katolickie, obejmujące 38 z 120,000 wiernych i 64 duchownymi. Połowę przynajmniej katolików staaowią polacy.

— Hakatyści gdańscy nie usta ją w podburzaniu ludności przeciw Francji. Codziennie odbywają się zgromadzenia ludowe, na których akcję francuską w Nadrenji nazywa się „wtargnięciem" i zbiera składki na ludność Ruhry.

— W parlamencie angielskim wygłosił Lloyd George mowę, w której nazwał politykę francuską wobec Niemiec, zupełnie fałszywą i niebezpieczną dla pokoju Europy.

— Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ustawy, w sprawie kredytów na akcję w zagłębiu Ruhry. Kredyty te wynoszą dla zarządu cywilnego 5 miljonów na rok 1923, kredyty wojskowe na 2 miesiące 50 miljonów, na cele kolejnictwa 60 miljonów franków.

— W Moskwie bawi obecnie członek parlamentu angielskiego Kennworthy, znany wróg polaków, który pertraktuje z rządem sowieckim w sprawach koncesyjnych.

— Olbrzymie kopalnie nafty na Sachalinie zostały oddane przez rząd sowietów do eksploatacji firmie amerykańskiej Sin Claire. Wywołało to wielkie niezadowolenie w Japonji.

Głosy czytelników.

Porządki na kolei.

Dnia 12 bm. niżej podpisani: Marjan Kapusto—nauczyciel szkoły powszechnej w Wysokiej, Jan Sztaba i Feliks Leśniewski— współpracownicy tow. „Wysoka" w Wysokiej, w powrotnej drodze opóźniwszy pociąg, wychodzący ze st. Bukowno o godz. 0,48, zniewoleni zostali oczekiwać na następny pociąg w kierunku Strzemieszyc Wobec mrozu udaliśmy się na stację w poszukiwaniu jakiegoś schronienia i znaleźliśmy ubikację, na drzwiach której widniał szumny napis „poczekalnia 3-ej kl, i bufet". Po otrzymaniu informacji od dyżurnego ruchu, że pierwszy pociąg w stronę Strzemieszyc odchodzi o g. 4-30, udaliśmy sie do wzmiankowanej wyżej „poczekalni"—zupełnie nie ogrzanej, nie oświetlonej, a przedewszystkim brudnej i wydzielającej woń nafty. Na interpelację jednego z podrożnych Leśniewskiego, skierowaną do dyżurnego ruchu, dla czego „poczekalnia" nie jest ogrzana i oświetlona — tenże oświadczył, że ubikacja, w której zatrzymaliśmy się, bynajmniej poczekalnią nie jest, lecz składnicą bagażu, a oświetlaną jest przez bufetową na jej koszt, a opalaną być nie może, bowiem zarząd kolei na ten cel węgla nie przydziela — i w tych warunkach przy kilkostopniowym mrozie pasażerowie oczekują na pociąg. W poczekalni zastaliśmy jedną niewiastę, a w godzinę później napłynęło kilkoro pasażerów. W czasie naszego oczekiwania w tej ubikacji o nieustalonym urzędowo przeznaczeniu, wszedł do nas jakiś funkcjonarjusz kolejowy, i drasnął zapałkę, a gdy zauważyliśmy osobę kolejową, skierowaliśmy do niego ponowny apel o ogrzanie i oświetlenie sali, na co tenże nam wyjaśnił, że zarówno on, jak i dyżurny do tej sprawy nic nie mają, a dotyczy ona wyłącznie zawiadowcy stacji, który na ten cel węgiel i światło otrzymuje, lecz zużytkowuje dla siebie.

W miarę zbliżania się czasu odejścia pociągu napłynęło coraz więcej pasażerów, aż się stało dosyć ciasno. Nareszcie nadszedł pierwszy pociąg zdążający w stronę Olkusza, na który przeszło połowa oczekujących pasażerów wybiegła do kasy. lecz kasę dopiero na ich stukanie otworzono, przez co nie wszyscy pasażerowie zdążyli wykupić bilety i pobiegli do pociągu, Również na odchodzący w tymże czasie pociąg robotniczy nr. 131 tak zw. „Górnik" nie zdążyliśmy wykupić biletów pomimo dwukrotnego upominania się wcześnie o sprzedanie biletów, przeto w obawie pozostania na stacji znowu do następnego pociągu, wsiedliśmy do wagonu „Górnika" z myślą uiszczena należności za przejazd bądź w pociągu, bądź na stacji o dłuższym postoju.

Po wejściu do wagonu zastaliśmy gromadę robotników i robotnic, codziennie udających się tym pociągiem do pracy na kopalnię „Juljusz" i „Kazimierz", dowiedzieliśmy się, że pociąg ten (według nas każdy) powinien być ogrzany na 2 godziny przed wyruszeniem; jeden z robotników nawet pouczał funkcjonarjusza kolejowego, obsługującego wagony o poszanowaniu dobra państwowego, dowodząc, że przez nie grzanie, wagony ulegają szybkiemu zniszczeniu i przeciwstawił temuż przykładem, jak to jest w Niemczech, przyczym dalej biadał, że mniejsza o złe traktowanie robotnika, którego uważają za kreta, za jamnika, (dla tego że górnik), ale niechby przynajmniej szanowano powieczone ich pieczy dobro państwowe, na co tenże funkcjonarjusz odpowiedział że to nie od niego zależy... W trakcie jazdy zwrócił się do nas w formie opryskliwej konduktor tegoż pociagu—tymi słowy: „ilu was tu takich jest, co chcieli kupić bilety, bo kasa otwarta". Następnie żądał od nas należności za przejazd z karą, na co oświadczyliśmy, że zapłacimy na stacji Strzemieszyce. Tenże konduktor próbował wysadzić nas na st. Sławków przy pół minutowym postoju. drzeciw czemu oparliśmy się w obawie pozostania na stacji.

Podczas jazdy pasażerowie-górnicy skarżyli się na grubjańskie traktowanie ich przez tegoż konduktora i opowiadali nam, że konduktor tylko z nami takie chece wyprawia, bo gdy dość często trafia się pasażer od „uciskanych mniejszości narodowych" to słodziutko i pocichutku z nim się załatwia i nie widzieli by kiedykolwiek takiego pasażera do kary pociągał. Ci sami górnicy biadali, że za polskich czasów tutaj nic się nie polepszyło, ale nawet się pogorszyło.

Nareszcie dobiliśmy się do Strzemieszyc i należność przypadającą od nas w wysokości mk. 13 500, uiściliśmy za kwitem 5441 z dn. 12 bm.

Zawiadowca dyżurny st. Strzemieszyce, a głównie bardzo młody jeszcze kancelista również grzecznością nie grzeszą, to też odnieśliśmy takie wrażenie jakby „nie kolej dla pasażerów, lecz pasażerowie dla kolei".

Z poważaniem
passżerowie pociągę nr. 131.

Jan Sztaba,
Feliks Leśniewski,
M. Kapusto.

Kronika.

Kalendarzyk.

22 Czwartek.	Dziś Kat. św. Piotra.
	Jutro S. d. Piotra.
	Wsch. słońca 6. 30
	Zach. „ 5.20

Refleksja.

Straszne czasy! Każdy biada,
Że żyć teraz jest nieznośnie:
Z jednej strony marka spada,
Z drugiej znów drożyzna rośnie.

Jest smutniejszym to obrazem,
Że od Karpat aż do Pucka
Z hydrą nędzy rośnie razem
Zła, cyniczna chciwość ludzka.

Nic, że z marką ciężka sprawa,
Że na giełdach gdzieś zamiera,
Większą troską nas napawa
Fakt, że człowiek spadł do zera.

Ćwierk.

Zebranie. W niedzielę, dnia 4 b. m., o godz. 2 i pół pop. w sali ochronki w Grodźcu odbyło się liczne zebranie, na którym poseł dr. Falkowski wygłosił sprawozdanie z działalności sejmu. Zagaił posiedzenie p. Kujawski, prezes miejscowego koła związku ludowo-narodowego, powołując na przewodniczącego miejscowego działacza p. Regulskiego.

Po referacie odbyła się żywa dyskusja, zakończono wyrażeniem zaufania związkowi ludowo-narodowemu i uchwaleniem szeregu rezolucji, które przesłane zostały do zarządu głównego w Warszawie.

Po zebraniu robotnicy podejmowali prezegenta nader gościnnie w lokalu klubu górników grodzieckich.

25-miljonowa pożyczka. Z informacji, udzielonych nam przez posła Falkowskiego, dowiadujemy się, że p. minister pracy i opieki społecznej w swoim sprawozdaniu, przedłożonym komisji sejmowej w b. m., stwierdził, iż stowarzyszenie domów ludowych w Zagłębiu Dąbrowskim otrzymało w roku ubiegłym 25 miljonów marek pożyczki.

Ciekawi jesteśmy, jaką z tego sumę otrzymał Dom ludowy w Sosnowcu przy ul. Jasnej, który, jak wiemy, walczył z trudnościami finansowymi, a który prowadzi bardzo użyteczną robotę. Sądzimy, iż zarząd Domu ludowego nie poskąpi nam wyjaśnień.

W sprawie drożyzny mięsa. Z powodu zarzutu przedstawiciela magistratu sosnowieckiego na ostatniej konferencji w starostwie w sprawie drożyzny, jakoby zakaz przepędu drogą pieszą i kołową zwierząt rzeźnych z targowicy w Sosnowcu na Śląsk, powodujący drożyznę mięsa, wydany został na wniosek starostwa, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że starostwo będzińskie nie tylko wniosku takiego odnośnym władzom nie przedstawiało, lecz odwrotnie.

Po ukazaniu się omawianego zakazu, starostwo dwukrotnie zwracało się do władz wyższych z wnioskiem zniesienia tegoż, co dotąd nie odniosło skutku (z czego ludność jest zadowolona. Przyp. red.)

WALKA O MILJONY.

233.

— Na to wezwanie przybiegł kasjer z odźwiernym i kilku posługaczów teatralnych.

Stanąwszy u drzwi, zastukali, nie odbierając jednak żadnej odpowiedzi. Jęk tylko cichy, jakby rodzaj skargi, zaszemrał wewnątrz mieszkania, poczem dał się słyszeć nowy wystrzał powtórnie.

Kasjer odskoczył, wołając na odźwiernego:

— Biegnij po komisarza policji i przyprowadź go... La Fougere usiłuje odebrać sobie życie!..

Odźwierny pobiegł.

W chwili tej Leona, pod którą z nadmiaru wzruszenia nogi się chwiały, dosięgnęła ostatniego szczebla schodów,

— I cóż? zapytała,

— Słyszałem jęk...rodzaj chrapania... potem drugi wystrzał — rzekł kasjer. — Teraz wszystko ucichło... zapewne skonał nieszczęśliwy!

— Raczej łotr!... powiedz pan... — zawołała aktorka, w której wzruszenie zmieniło się nagle w brutalność. — Zabrał mi ten rozbójnik sto pięćdziesiąt tysięcy franków i nie mogę nawet wnieść skargi przeciw niemu, ponieważ się zabił.

To powiedziawszy, zniknęła.

W kwadrans przybył komisarz policji z doktorem i dwoma agentami, prowadzeni przez odźwiernego.

Otwarłszy mieszkanie za pomocą wytrychu, weszli do sypialni gdzie oczekiwał ich widok łatwy do przewidzenia.

Na środku pokoju leżał La Fougere z roztrzeloną czaszką. Krew zalewała kobierzec. W zaciśniętej prawej ręce trzymał jeszcze dymiący rewolwer, z którego w skroń sobie wystrzelił. Pierwsza kula, jaką wymierzył w ręce, zrządziła mu tylko ranę. Nieszczęśliwy miał jeszcze siłę nabić rewolwer i powtórnie w skroń sobie wystrzelić. Tym razem nie został już ocalonym.

Spadek Edmunda Beraud liczył mniej o jednego sukcesora.

Dnia następnego po swej bytności w ministerjum wojny Vandame wezwany został do swego pułkownika.

— Mój poruczniku — rzekł tenże, podając mu rękę — mam złą wiadomość dla ciebie.

— Złą wiadomość? — powtórzył Vandame, udając zdziwienie, ponieważ przewidywał, o co chodzi.

— Tak... złą wiadomość, która głęboko mnie smuci, jak i ciebie zapewne... rozkaz twojego wyjazdu.

— Wysyłają mnie zatem, pułkowniku?

— Do Tonkinu.

Vandame spuścił oczy, ażeby ukryć błyszczącą w nich radość.

— Musisz jutro odjechać... — mówił pułkownik dalej; — staniesz pojutrze w Tulonie i wylądować w ciągu dni czterech.

— Jestem gotów, pułkowniku.

— Nie sprawia ci więc przykrości ów rozkaz?

— Żołnierz winien być na wszystko przygotowanym... nie dziwię się nigdy, nie wzruszać niczem, a być posłusznym, nie badając.

— Ależ twój wyjazd przerwie ci twoje prace wynalazcze, na które sam nawet zwracałem uwagę ministra...

— Co począć, pułkowniku, skoro tak być musi.

— Ja radbym zatrzymać cię tutaj...

— To niepodobna!

— Dlaczego? Jeżeli mnie upoważnisz, pójdę do jenerała do wodzącego dywizją, pójdę nawet i do ministra w potrzebie, aby odwołać ów rozkaz.

— Jestem głęboko wdzięcznym i dumnym się być czuję okazaną mi życzliwością z pańskiej strony — rzekł Vandame — proszę jednakże, pozwól pan, by rzeczy szły swym torem.

— Czemu sprzeciwiasz się memu projektowi?

— Z najprostszej w świecie przyczyny czekają mnie tam niebezpieczeństwa... Ci, kto zy mało mnie znają, mogliby sądzić, że się ich lękam.

— Masz słuszność, być może... Jedź zatem. Uniesiesz wraz z sobą mój żal i żal wszystkich twoich kolegów. Oto twoje papiery... Idź do skarbowego oddziału, ażeby się przygotować. Mam nadzieję, iż zobaczymy się dziś wieczorem w kawiarni oficerów. Nie żegnam się więc, lecz tylko mówię: „Do widzenia."

— Dzięki... mój pułkowniku!

Tu Vandame wyszedł zadowolony, że unosi wraz z sobą rozkaz wyjazdu z Francji który mu pozwoli szukać zapomnienia w odległych krajach, pośród niebezpieczeństw różnego rodzaju.

Po załatwieniu koniecznych potrzeb do swego wyjazdu wrócił do kwatery, rozkazawszy pełniącemu u niego służbę żołnierzowi napełnić rzeczami i zapiąć walizki, poczem zamknął się w swym gabinecie pracy.

Przez kilka chwil siedział nieruchomy, z pochylonem czołem, następnie siadłszy przy stole, napisał długi list, a ucałowawszy kilkakrotnie, złożył go, wsunął w kopertę i nakreślił ten adres:

Pannie Anieli Verriere,
bulwar Haussmana nr. 54.

Ukończywszy to, spojrzał na zegarek. Był czas udać się na zebranie, gdzie oznajmić miał towarzyszom o swym wyjeździe.

Wyszedłszy z mieszkania, wrzucił w pocztową skrzynkę list do córki bankiera i skręcił na drogę, wiodącą w stronę baraków oficerskich.

KONIEC TOMU III go.

d. c. n.

W sprawie propagandy hygjeny. W ostatnich czasach zauważyć się daje dość duże zainteresowanie zarówno władz samorządowych miejskich, jak i powiatowych sprawą należycie postawionej propagandy hygjeny, co w Zagłębiu zwłaszcza ma niezmiernie doniosłe znaczenie.

Kwestja ta nie może jednak z wielu przyczyn wejść na tory normalne, to też wielce pożądaną byłoby rzeczą, aby sejmik zainicjował wspólną konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich miast powiatu i instytucji oraz organizacji społecznych celem skoordynowania pracy i zainteresowania jak najszerszych warstw społeczeństwa sprawami hygjeny.

Pole do pracy jest duże i wdzięczne i nie wątpimy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa.

Syzyfowa praca. Wielokrotnie stwierdzano już, że ilekroć młodzież szkolna urządza w Dąbrowie jakiekolwiek popisy publiczne, ludność tutejsza odnosi się do tych przedsięwzięć zupełnie obojętnie.

Dziwić się zresztą zbytnio nie można, bowiem mieszkańcy Dąbrowy dzielą się głównie na 2 odłamy: do jednego należą ci, którzy bez nauki i szkoły dorobili się majątku i jest im zupełnie dobrze; drugi zaś odłam woli walki atletów, operetkę, ew. gry hazardowe.

Objaw ten stwierdzono również na ostatnim popisie dziatwy szkoły miejskiej nr. 1.

Szkoła ta, chcąc powiększyć ubożuchną bibljotekę szkolną, urządziła przedstawienie, na które, poza gronem nauczycielskim, przybyło zaledwie kilka osób, to też o jakimkolwiek dochodzie nie może być mowy.

Widziało się naocznie, że o kontakcie społeczeństwa ze szkołą i wysiłku tegoż, aby wytępić u nas analfabetyzm i zaopatrzyć szkoły w najniezbędniejsze pomoce naukowe, niema mowy, bowiem społeczeństwo to śpi i nie rozumie wartości sprawy.

A teraz kilka słów o popisie. Na wstępie chór żeński, pod kierunkiem pań: Kochanowskiej i Marcinkiewiczówny, odśpiewał zupełnie poprawnie szereg pieśni narodowych, następnie drużyna dziewcząt pod komendą p. Więckowskiej wykonała kilka efektownych ćwiczeń rytmicznych, z których popis z obręczami wywołał ogólny aplauz.

Po przerwie dziatwa szkolna odegrała obrazek sceniczny: p. t. „Łobzowianie“, gdzie zarówno śpiewy, jak i tańce nagradzano rzęsistymi oklaskami.

Całość wypadła bez zarzutu i zupełne uznanie należy się pp. nauczycielkom za ich pracę i trudy nad rozwojem młodego pokolenia.

Nowe opłaty w szkołach średnich. Ministerjum oświaty znosi z początkiem II półrocza, czyli od 1 lutego bieżącego roku szolnego 1922-23 pobieranie w państwow. szkołach średnich czesnego, podwyższając jednocześnie dotychczas obowiązujące opłaty w tych szkołach.

Uregulowane w ten sposób opłaty wynosić będą: taksa wstępna 2.000 mk., za egzamin wstępny 5,000 mk., za egzamin prywatny 10,000 mk., za egzamin dojrzałości 5 tys. mk., za pełny egzamin dojrzałości dla eksternistów 30 tys. mk., za uzupełniający egzamin dojrzałości eksternistów 8 tys. m., za wydanie dublikatów świadectw rocznych i półrocznych 1,500 mk., za wydanie dublikatów świadectw dojrzałości 4 tys. mk., na fundusz gier ruchomych semestralnie 1 tys. mk., za zużycie materjałów semestralnie 20 tys. mk

Opłata za zużycie materjałów wynosząca za półrocze 20 tys. marek winna być wpłacona z początkiem każdego półrocza najpóźniej jednak do końca drugiego miesiąca danego półrocza.

Od opłaty tej mogą być zwolnione w całości lub w połowie:

w całości dzieci inwalidów wojennych, którzy w walkach o niepodległość Polski utracili zdolność zarobkowania, o ile są nie zamożni, a dzieci ich pilnością i postępami w nauce na zwolnienie to zasługują:

w połowie dzieci rodziców niezamożnych, o ile pilnością i postępami w nauce na zwolnienie zasługują.

Interesowani rodzice mogą wnosić odpowiednie podania do dyrekcji szkoły, załączając dowód uznania za inwalidę wojsk polskich i dowód niezamożności.

Ze względu na ciągłe zmiany kursu waluty ministerjum będzie co półrocza zmieniało wysokość podanych wyżej opłat.

Rejestracja dzieci w wieku szkolnym. Magistrat m. Sosnowca postanowił przystąpić do rejestracji dzieci urodzonych w r. 1916, podlegających na podstawie uchwały sejmowej, przymusowi szkolnemu od przyszłego roku szkolnego. Rejestracji dokona wydział szkolny magistratu sosnowieckiego.

Kredyt na walkę z drożyzną. Zarząd m. Sosnowca na ostatnim swym posiedzeniu postanowił podwyższyć preliminowaną sumę na zakup taniej żywności, do pół miljarda marek pol. Suma ma być uzyskana w formie kredytu w polskiej krajowej kasie pożyczkowej.

Strajk w cementowni „Górka“. Trwający od dłuższego czasu strajk urzędników i dozorców cementowni „Górka“ pod Krakowem, dotychczas nie został jeszcze zlikwidowany. Po niefortunnej próbie załagodzenia strajku. przez tutejszy związek zawodowy pracowników handlowych i przemysłowych, rząd polecił sosnowieckiemu inspektorowi pracy p. J. Gallotowi zlikwidowanie sporu.

Pertraktacje górników z przemysłowcami. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili na posiedzeniu delegatów górników z przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców, ci ostatni zgadzają się na udzielenie robotnikom 120 proc. podwyżki. Delegaci komitetów kopalnianych zastanawiają się obecnie nad propozycjami przemysłowców. Podobno mają zamiar domagać się wypłaty zarobków w stosunku do wartości złotego polskiego.

O szpital weneryczny. Na zasadzie uchwały wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego w dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 5-ej popoł. w gmachu starostwa w Będzinie, konferencja w sprawie powzięcia decydujących uchwał w celu uruchomienia szpitala wenerycznego, jak również w celu omówienia spraw nagłych w zakresie zdrowotności naszego powiatu.

Lichwa żywnościowa. Spisano protokuł na Ruchlę Bensztajn zam. w Sosnowcu przy ul. Dekierta nr. 12, za żądanie wygórowanych cen przy sprzedaży kartofli. Sprawę skierowano do prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Kradzież biżuterji. Nieznani sprawcy, przy pomocy dobrania klucza dostali się do mieszkania Józefa Kudli zam. przy ul. Wapiennej nr. 7 i skradli na jego szkodę biżuterję ogólnej wartości 300 tys. mk.

Amatorzy kur. Katarzynie Janocie zam. przy ul. Długiej nr 12 skradziono po oderwaniu kłódki od komórki, 4 kury wartości sto tysięcy marek.

Z teatru.

Dziś **„Urwis“** przewyborna krotochwila Katerwy.

Piątek jeneralna próba z „Lancetu“; przedstawienie zawieszone.

Sobota—premjera. Na scenie ujrzymy „Lancet“ studjum sceniczne Zalewskiego, odsłaniające rąbek życia prywatnego lekarzy. Role główne spoczywają w rękach pp. Choinackiej, Kossakowskiej, Stoińskiej, Maassówny, Helleńskiej, Wyborskiej, Zwolińskiej, Palańskiego, Jaremy, Ostoi-Ostaszewskiego, Rogowskiego. Reżyseruje tę zajmującą nowość dyr. Czarnecki. Nowe dekoracje pendzla artysty-malarza teatralnego Szymczyka.

Sprzedaż biletów rozpoczęto.

Niedziela dwa przedstawienia: popołudniowe jak zwykle; wieczorem po raz drugi zajmujący „Lancet“.

Poniedziałek—Dąbrowa. Afisz zapowiada „Lancet“.

Wtorek—Będzin „Urwis“.

Sroda—Zawiercie. Zapowiedziany jest przyjazd dawno nie widzianego teatru sosnowieckiego pod dyrekcją Czarneckiego.

Ofiary.

Na instytut gazowy w Warszawie składają St. Krobanówna 1 tys. mk., D. Cellerówna 2 tys. mk., E. Markiewiczówna 1 tys. mk., D. Zurakowska 300 mk., Z. Brudkiewiczówna 1 tys. mk,

Z sali odczytowej.

Kielce, 16 lutego.
(Od własnego kor.)

W dniu 15 b.m. w lokalu klubu urzędników odbył się wykład p. Leopolda Petza, naczelnika II wydziału izby skarbowej kieleckiej, o „zasadach skarbowości w ustawie konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r.“

Według sz. prelegenta, ustawa ta ustala zasady następujące:

1) Prawo do nakładania ciężarów publicznych na rzecz państwa oraz instytucji samorządowych przysługuje wyłącznie zgromadzeniu narodowemu w drodze ustawodawczej.

Nikt nie jest obowiązany ponosić ciężarów, nie nałożonych drogą ustawodawczą.

2) Konstytucja ustala coroczny budżet państwa na rok następny.

W praktyce, objaśnił sz. prelegent, zasada ta oznacza, iż wydatków rządowi czynić nie wolno przed ich uchwaleniem budżetowym w sejmie i senacie.

W przeciwieństwie jednak do prawa budżetowego we Francji i Anglji mają być pobierane ciężary publiczne na rok budżetowy, na podstawie ustaw obowiązujących, pomimo że budżetu na rok bieżący nie zdołano jeszcze uchwalić.

3) Kontrolę nad wykonaniem budżetu i całkowitą administrację finansów sprawuje najwyższa izba kontroli państwa, której prezes ma rangę równorzędną z ministrem, ale nie należy sam do składu rządu, odpowiedzialny zaś jest wyłącznie tylko przed zgromadzeniem narodowym.

W przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich, sprawuje izba kontroli w Polsce nie tylko rachunkową, ale też faktyczną kontrolę.

4) Kontrolę nad długami państwa wykonywa komisja sejmowa kontroli długu państwowego.

5) Kontrolę nad legalnością zarządzeń władz administracyjnych, w zakresie administracji ogólnej i skarbowej wykonywa sądownictwo administracyjne, z najwyższym trybunałem administracyjnym na czele.

6) Za legalność aktów władzy odpowiedzialni są ministrowie wobec zgromadzenia narodowego, a ewentualnie także wobec trybunału stanu; inne zaś czynniki władzy prócz odpowiedzialności dyspyplinarnej podlegają również od owiedzialności sądowej.

Za straty i szkody, wynikłe przez działalność urzędową organów władzy państwowej, niezgodną z prawem, odpowiada solidarnie państwo i winny naruszenia prawa.

Wykład p. Petza odznaczał się zwięzłością formuły ścisłej, opartej na głębszym zrozumieniu istoty rzeczy i przemyślanej sumiennie.

Dykcję posiada sz. prelegent dźwięczną i wyrazistą.

Audytorjum gorącą mu wyraziło podziękę za piękny, treściwy, niezbędny, wykład popularny.

Cz. L.

Z kraju.

Ohydne morderstwo. W domu nr. 8, przy ul. Berka Joselewicza w Łodzi mieszkała rodzina Berka Grossmana składająca się z żony i 3 letniego dziecka.

Grossman przed kilku tygodniami otrzymał z Ameryki od krewnych 15 dolarów.

Nadesłane dolary stały się przyczyną tragicznej śmierci całej rodziny. W nocy do mieszkania Grossmana wtargnęli niewykryci sprawcy, którzy obecną w mieszkaniu rodzinę w zwierzęcy sposób wymordowali. Grossman bronił się, lecz w końcu i on poniósł śmierć. Podczas walki nieszczęśliwy został pokaleczony szczególnie na rękach.

Wymordowawszy całą rodzinę zbrodniarze narzucili pościel na swe ofiary, zasypali je pierzem, a następnie podpalili. Twarze zamordowanych są zupełnie zwęglone i trudne do poznania.

Zawiadomione o zbrodni władze bezpieczeństwa rozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia ohydnego mordu.

Rabunek w pociągu pospiesznym. Na stacji Skierniewice do pociągu pośpiesznego krakowskiego, do przedziału II klasy, zajmowanego tylko przez pewnego inżyniera, wsiadł jakiś mężczyzna.

Gdy pociąg ruszył, przybysz wyjął rewolwer i steroryzowawszy inżyniera zrabował mu futro, walizkę i marynarkę, poczym wraz z łupem wyskoczył z pociągu.

Ograbiony pociągnął natychmiast za sznurek bezpieczeństwa na skutek czego pociąg zatrzymano, lecz zuchwały opryszek kolejowy korzystając z ciemności, zbiegł.

Po przybyciu pociągu na dworzec w Warszawie, ograbiony zgłosił się do komisarjatu kolejowego i zawiadomił go o napadzie rabunkowym.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Interwencja Polski w radzie ambasadorów.

Warszawa, 21 lutego.

Wobec tendencyjnych informacji, rozsiewanych przez rząd litewski o rzekomych zamiarach agresywnych Polski, oraz wobec poważnej sytuacji, wytworzonej przez Litwę w strefie neutralnej, poseł polski w Paryżu hr. Zamojski zwrócił się do rady ambasadorów z oświadczeniem że wszelka zwłoka w regulowaniu sprawy granic wschodnich Polski grozi zakłóceniem pokoju i zachęca Litwę do polityki gwałtów.

Podejrzane perygrynacje szefa angielskiej misji wojskowej w Polsce.

Warszawa, 21 lutego.

Szef angielskiej misji wojskowej w Polsce, jak donosiliśmy, udał się przed kilku dniami na teren zajmowanego przez Polskę pasa neutralnego i przez kilka dni nie było o nim żadnych wiadomości. Zaniepokojone o los angielskiego generała, władze polskie przypuszczały, że wpadł w ręce jednej z band litewskich i dostał się do niewoli. Tymczasem dziś nadeszły wiadomości, że generał angielski, najspokojniej przeszedł granicę polsko-litewską, aby się przekonać, kto zawinił, Litwa, czy Polska w ostatnich krwawych zajściach na granicy, i przebywa obecnie w Kownie, skąd ma zamiar w dniach najbliższych powrócić na swe służbowe stanowisko w Warszawie.

Tragiczny wypadek w rodzinie ministra sprawiedliwości.

Warszawa, 21 lutego.

Wczoraj dotknął ciężko ministra sprawiedliwości tragiczny wypadek w gronie jego najbliższej rodziny. Osiemnastoletni syn ministra, uczeń jednego z gimnazjów warszawskich, wystrzałem z rewolweru ranił się ciężko w skroń. Mimo dokonanej natychmiast operacji, połączonej z trepanacją czaszki, nieudało się uratować życie młodzieńca, który w krótki czas po targnięciu się na swoje życia, zmarł. Tragiczny wypadek miał miejsce w mieszkaniu pp. Jeske w Warszawie, przy ul. Wspólnej.

Policja zabiera się do paskarzy.

Kraków, 21 lutego.

Wczoraj po południu policja krakowska przeprowadziła rewizje w firmie „Glob Polski“, podczas której znalazła 1516 worków cukru po 100 kilo każdy, t. j. ładunek 15 wagonów. Cukier ten ukryty był w celach paskarskich przez powyższą firmę od stycznia b. r. Na tej „tranzakcji“ spodziewał się „Glob Polski“ zarobić 225 miljonów marek polskich. Cukier skonfiskowano.

O prawa Polski w porcie kłajpedzkim.

Kłajpeda, 21 lutego.

Według oficjalnych wiadomości dyrektorjat kłajpedzki zawiadomił radę ambasadorów w Kłajpedzie, że gotów jest wysłać delegację, celem omówienia z przedstawicielami Polski sprawy portu kłajpedzkiego, a w szczególności sprawy prawa tranzyta. Jak wiadomo, te właśnie sprawy stanowią obecnie główną podstawę pretensj Litwy do Polski na terenie polityki międynarodowej.

Zwycięstwa paskopiastów.

Warszawa, 21 lutego.

Na posiedzeniu komisji skarbowej sejmu odrzucono projekt ustalenia wysokości podatków według ceny żyta, natomiast zaprojektowano aby tym miernikiem były, bliżej przez komisję nieokreślone, najpotrzebniejsze środki żywności.

Przestroga dla Litwy.

Paryż, 21 lutego.

„Temps“ paryski omawia ostatnie zajścia pomiędzy Polską a Litwą w pasie neutralnym i do-

chodzi do decyzji, że rząd kowieński prowadzi politykę, która jest prowokacją wobec ententy i łatwo doprowadzić może Litwę do utraty tego, co skutkiem zwycięstwa ententy w wojnie światowej uzyskała.

Pożar w gmachu akademji.

Kraków, 21 lutego.

Ubiegłej nocy z nieznanych przyczyn wybuchł pożar w gmachu akademji umiejętności, który zniszczył całą salę ze zbiorami geologicznymi. Strata dla nauki polskiej jest olbrzymia.

Spalenie zwłok min. Raszina.

Praga, 21 lutego.

Na życzenie zmarłego ministra czeskiego Raszina, mają być jego zwłoki spalone w krematorjum. Wobec tej decyzji zmarłego, duchowieństwo katolickie odmówiło udziału w jego pogrzebie.

Napad bandycki na pociąg.

Warszawa, 21 lutego.

Dziś w nocy na pociąg pośpieszny idący z Poznania do Warszawy, dokonano niedaleko stacji Kutno niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Szajka bandytów, grożąc podróżnym rewolwerami, potrafiła ich tak sterroryzować, że zabrała im wszelką gotówkę i kosztowności, będące w ich posiadaniu. Gdy jeden z podróżnych usiłował się bronić przed napadem, został przez bandytów ciężko raniony wystrzałem z rewolweru. Ostatecznie pociąg zatrzymano, co jednak wyszło na dobre bandytom, którzy pod osłoną nocy zdołali ujść bez śladu.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 21 lutego.

Dolary	— 43.230
Franki franc.	— 2645
„ szwajc.	— 8210
Funty szter.	— 204 000
Marki niem.	— 1.50
Kor. czeskie	— 1285
„ austr.	— —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 lutego.

Dolary	— 48000
Franki franc.	— 2975
Funty szter.	— 227.000
Marki niem.	— 1.88
Kor. czeskie	— 1495
„ austr.	— 66½

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21 lutego.

Marki polskie	— 53
Dolary	— 23.000

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 21 lutego.

Marki polskie	— 57
Dolary	— 22 500

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 marca 1923 r. o godz. 10 rano w Dańdówce przy ul. Szosowej pod Nr. 5 w mieszkaniu należącym do Augusta Cwajgarta, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 550,000 mkp., a należących do Augusta Cwajgarta, składających się z mebli domowych jak to: maszyny do szycia firmy „Singer" i t. p.

Komornik Sądowy: **Włoczewski.**

KUPUJCIE 8% POŻYCZKĘ ZŁOTĄ!

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

100 mk. za wyraz.

Już nadeszły żurnale mód wiosenne i letnie w bardzo dużym wyborze. Józef Bławski ul. 3 Maja 4 1426-3

Psa wilka i futro mało używane sprzedam. Wiadomość Ozeladź apteka. 1453-1

Okazja!!! Wozy nowe, lekkie są do sprzedania. Wiadomość Konstantynów Nr. 11 restauracja Południkiewicz. 1471-2

Do sprzedania 2 setery czystej rasy. Zagórska 2. 1496-1

Do sprzedania nożyce do cięcia papieru zupełnie w dobrym stanie. 2 noże na 600 m/m płyta 800x500 m/m. Wiadomość Dąbrowa Miejska Nr 8. 1515-3

Sprzedam maszyny Singera nowe bębenkowe. Pogoń Racławicka 3. 1509-2

5 maszyn pończoszniczych do sprzedania. Wiadomość: M. Katolik Będzin Kołłątaja 41, skład tytuniu. 1580-2

Dywan perski olbrzym w dobrym stanie, dywan mniejszy, linoleum, szafy, umywalnie, szafki nocne, sofy, urządzenie kuchenne białe, łóżka z materacami, kanapę, etażerkę, skrzypce, różne rzeczy sprzedam. Towarowa 9 m. 8, 1527

Do sprzedania kareta w dobrym stanie, cena przystępna. Łagisza piwiarnia, W. Wieczorek. 1528

Maszynę bębenkową do szycia sprzedam. Modrzejów ul. Henryka 11 dom Wawrzynka 1537

POSADY i PRACE.

Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Pianista lub pianistka potrzebna zaraz. Zgłoszenia kino „Odeon" Dąbrowa. 1513 2

Osoba, która mogłaby prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe i będąca w stanie przedstawić dowody swej uczciwości znajdzie zaraz miejsce. Może być przychodnia. Pogoń Długa 22. 1505

Potrzebni chłopcy na praktykę do fabryki łańcuchów i okuć budowlanych B cia Katolik Będzin Zawale 12. 1531-2

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Młody biuralista z dokładną znajomością buchalterji, poważnemi referencjami poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1474-1

Przyjmę posadę praktykantki (korespondentki lub buchalterki) bezpłatnie. Zgłoszenia pod „15—30" „Iskra" Sosnowiec. 1476-2

Technik budowlany biegły w projektowaniu i kosztorysach poszukuje posady. Zgłoszenia pod J. K Iskra Sosnowiec. 1330-2

Freblanka poszukuje zajęcia do jednego lub dwojga dzieci. Zgłoszenia do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1521

Biuralista z 3 letnią praktyką biurową, wykształcenie 4 klasowe, obeznany doskonale z pracą biurową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" Będzin pod „B." 1535

Absolwent Szkoły Handlowej poszukuje zajęcia jako pomocnik buchaltera - korespondent, względnie innej odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia: Będzin, poste-restante, „Ajaks". 1532-3

LOKALE.

100 mk. za wyraz.

Zaraz potrzebne 2 pokoje, ewentualnie jeden większy z oddzielnem wejściem w centrum miasta Sosnowca. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość hotel „Central" Nr. 30. 1478 2

ROZNE.

100 mk. za wyraz.

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1443-1

Bolesław Waśniewski zgubił patent akcyzowy na sprzedaż wódek wydany przez Akcyzę Częstochowską. 1512-3

Poszukuję lokomobili 25—30 H. P. i gatru. Oferty: Lorek, Depo Strzemieszyce. 1516

Przybłąkał się pies czarny, białe łapy. Do odebrania za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia Milowice Bryniczna 9. 1508

ZGUBIONE DOKUMENTY.

50 mk. za wyraz.

Paweli Wilhelmowi skradziono portfel, w którym znajdowały się dokumenty, karta powołania wydana przez PKU. Będzin i zaświadczenie gminne z Niwki. 1433-1

Niemiec Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Dąbrowy. 1435-1

Monszajn Szmul Majer zgubił patent IV kategorji na drobny handel skór. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Siewierz Krakowska 2, lub Będzin, Grobla 2 Cymbler. 1436-1

Jan Izdebski zgubił metrykę urodzenia i kartę zwolnienia wyd. przez centralne składy uzbrojenia we Lwowie. 1448-1

Franciszek Wróbel zgubił kontremarkę wydaną przez kop. „hrabia Renard". 1454-1

Pytlik Roman (r. 1898) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. w Będzinie i dowód osobisty z fotografią wydany przez magistrat m. Będzina. 1472-2

Łatka Feliks zgubił dokumenty wojskowe w dn. 15 lutego na stacji w Będzinie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" w Sosnowcu za wynagrodzeniem. 1477-2

Portfel skórkowy czarny kieszonkowy, odroczenie wojskowe wydane przez PKU. Miechów na nazwisko Winiarskiego Bronisława, legitymacja szkolna i kwity z opłaty szkolnej zgubione 1 lutego w drodze z Będzina do Dąbrowy. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa, 1487-2

Surma Władysław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1490-2

Józef Szulc zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat w Grudziądzu, kartę powołania wydaną przez PKU. Mława i dokument związku inwalidów. 1499-2

Ignacy Matyja zgubił kartę zwolnienia wydaną przez. PKU. Będzin. 1484-2

Antoni Warzecha zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Zarnowiec. 1540-3

Pietras Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Miechów. 1514-3

Wincenty Ławik zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i kwit na 5 korcy węgla z kopalni „Piaski". 1523-3

Hersz Lajb Glasman zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1520-3

Adam Czarnecki zgubił dokument wojskowy wydany przez PKU. Będzin. 1519-3

Franciszkowi Wojtasikowi skradziono portfel, 20 tys. mk, dowód osobisty wydany przez gminę Skała, oraz kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 1507-2

Jan Widawski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. dowód osobisty wydany przez władze okupacyjne. 1504-3

Mieczysław Garczarczyk (r. 1892) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1504-3

Skradziono kartę powołania i paszport wydany w Krakowie na imię Abram Icek Pilewicz. 1522

Jan Sobieraj zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin. 1526-3

Wójcikowi Franciszkowi skradziono metrykę urodzenia, paszport wydany w Zarnowcu i kartę zwolnienia wydaną przez 1 p. szwoleżerów w Warszawie. 1538-3

Kocot Leopold zgubił książeczkę kasy chorych Nr 26575, wyd. przez kop. „Jowisz" Wojkowice Komorne. 1529-3

Pinczewski Moszek Jakób (r. 1888) zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. w Będzinie i paszport wydany przez magistrat miasta Będzina. 1534-3

12 października 1922 r. w Katowicach został skradziony portfel zawierający: akt urodzenia Edwarda Olszewskiego, legitymację wojskową, kartę demobilizacji PKU. 26 pp. fotografję, różne zaświadczenia i kwity i około 10 tys. mkn. 1533-3

Morawiec Jan (r. 1888) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie. 1536 3

Redaktor W. Monsiorski.

Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Deblińska 1.